

SENTYMENTALNA PODRÓŻ MISTRZA I UCZNI

written by Artur Wejnerowski | 3 października 2022



*Tu leży mapa, co się zmienia
po każdej wojnie już nie taka sama*

ks. Jan Twardowski

Spotkaliśmy się 22 września 2022 roku w domu pani Brygidy Jerzewskiej, przy ulicy o. Damiana Tynieckiego w Darłowie. Gościem był Peter Nelke, Adam Stacewicz i ja. Adam Stacewicz - reporter, autor filmów o darłowskich pionierach i o Stanisławie Dulewiczu - pierwszym burmistrzu Darłowa, tworzy następny o gospodyni spotkania. To on pojechał z wyjątkowym gościem pani Jerzewskiej na ulicę Tkacką, gdzie w przepięknym budynku (dziś to ruina!) mieściła się do 1957 roku szkoła niemiecka. Do niej uczęszczał Peter Nelke i będzie jednym z bohaterów filmu o pani Brygizie, która była jego nauczycielką.

To było bardzo ciekawe spotkanie. Mistrza z uczniem. Nauczycielki, która wykształciła pokolenia. Uczyła dzieci autochtonów - dawnych mieszkańców Darłowa i Polaków przybyłych oraz urodzonych po wojnie. Uczyła języka niemieckiego również moje dzieci. W Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego była wychowawczynią Leszka, syna pani Danuty Szyksznian, z którą przyjaźniła się. Uczniowie mile ją wspominają. Znam ją od dzieciństwa. Przychodziła do sąsiadów na ulicę Leśną do rodziny Rosenkiewiczów. Do pani Marty, która była kuzynką jej męża - Jana Jerzewskiego. Z Lusią, córką pani Brygidy chodziłam do jednej klasy. Przed laty napisałam do „Darłowiaka” o pani Jerzewskiej

obszerny artykuł i nie lansowałam się tym, jak czynią dziś inni...

To było spotkanie moje, córki osadników, z Niemcem przywiezionym z Hamburga jako dwuipółletnie dziecko w czasie wojny, do ciotki zamieszkałej w DarłóWKu na ulicy Pomorskiej 3. W 1945 roku Rosjanie przesiedlili Niemców z DarłóWka Zachodniego do Wschodniego. Wtedy Peter Nelke był sąsiadem rodziny rybaka Jana Konstantynowa na Słowiańskiej. Odwiedził obecnie oba domy. Na Pomorskiej i Słowiańskiej. Dla pana Piotra, tak się do niego zwracałam i dla mnie była to swego rodzaju wędrówka w czasie i przestrzeni. Powrót do przeszłości. Uczeń pani Jerzewskiej zauważa ogromne zmiany w naszym mieście i okolicy. Podobają mu się. Wraca tu. Do kraju lat dzieciennych...

Uczeń pani Brygidy Jerzewskiej wyjechał do Niemiec w 1957 roku w ramach łączenia rodzin. O szkole i nauczycielach z Tkackiej wyrażał się w samych superlatywach. Wyniósł wiedzę i umiejętności, które pozwoliły mu na ukończenie studiów. Później założyć przedsiębiorstwo handlujące materiałami budowlanymi i stworzyć spółkę polsko - niemiecką działającą w NRD i PRL, co w tamtym czasie nie było łatwe. W czasie obecnego pobytu w Darłowie przebywał w hotelu „Lidia” i na weekend zaprosił trójkę przyjaciół z Katowic i Bielska Białej, z którymi prowadził interesy. Jego goście ze Śląska po raz pierwszy zawitali do Darłowa.

Przez jakiś czas Peter Nelke mieszkał w Katowicach. Obecnie mieszka w Dreźnie.

Brygida Jerzewska cieszy się dużym uznaniem nie tylko wśród uczniów. Podziwiam ją. To kobieta z klasą. Piękna i mądra. Mentor. Uczę się od niej mądrości życiowej. Jest otwarta na drugiego człowieka. Dobra. Wypiera to, co złe. Zawsze pogodna, uśmiechnięta optymistka. Nauczycielka. Tłumacz przysięgły języka niemieckiego. Ciągłe aktywny społecznik. Wiele zrobiła na rzecz muzeum, klubów i stowarzyszeń. Zawsze charytatywnie.

Z o. Januszem Jędrzyńskim pamiętali o pojednaniu polsko - niemieckim, spotkaniach ekumenicznych, lapidarium przy kościele Mariackim. A ileż współpracy z Ewą Kołtuniak - nauczycielką z powołania (i ja tu Ewie oddaję cześć) i dla dziecięcego zespołu „Diomedeo”. Służy radą młodym. Wdzięczny jej jest Grzegorz Chmielecki - pasjonat numizmatyki, autor m.in. książki „Pieniądz zastępczy Darłowa, Koszalina, Polanowa, Sianowa i Sławna” i artykułu „Mennictwo władcy Skandynawii i Pomorza króla Eryka Pomorskiego”. Tomy przetłumaczonych przez nią legend naszego regionu. Pisze i tłumaczy interesujące artykuły dotyczące historii ludzi i miejsc. Współpracuje z Fundacją „Dziedzictwo” i jej prezesem Janem Sroką ze Sławna. Warto poznać teksty o historii powojennych szkół

z językiem niemieckim. Między innymi o szkole z internatem w Darłowie na Tkackiej. Blisko mojego domu rodzinnego na Cichej. Moi rówieśnicy oraz młodsze dzieci z miasta i pobliskich ulic wiedziały o tej szkole, internacie, niemieckich uczniach i nikomu z nas nie wadziła szkoła niemiecka. Mimo, że były to lata, kiedy dzieciaki bawiły się w wojnę... Chłopaki biegali z karabinami, bawili się w wojsko „polskie, ruskie, szwabskie”. Na podwórkach, uliczkach słyszało się rozmowy w różnych językach... Na pobliskiej Cegielnianej mieszkał Alosza (Aleksander Klewiado były żołnierz radziecki, pochodził z Leningradu) z „Emi” (Emma Scheler) autochtonką. Ich dzieci, Tamara i Hardtmut, wołali go Hary - dołączały do zżytych band potomków osadników. Nie było w nas żadnych uprzedzeń. Dzieci urodzone po wojnie nie miały takiej traumy jak ich rodzice i nie rozumiały czasem ich braku tolerancji, niechęci, i negatywnego nastawienia do innych. Nie

rozumiały ich niepewności, strachu, że Niemcy wrócą, że wygonią z domu... Dla mnie i ucznia pani Brygidy Jerzewskiej spotkanie z nią to swoista podróż sentymentalna.

Następnego dnia - 23 września spotkaliśmy się w Urzędzie Miejskim. Przyjął nas bardzo serdecznie z-ca burmistrza pan Rafał Nagórski, w zastępstwie burmistrza Arkadiusza Klimowicza, który darzy panią Brygidę Jerzewską wielkim mirem. Ona cieszy się szacunkiem ogółu. Peter Nelke do ratusza zaprosił i swoich przyjaciół przybyłych właśnie tego dnia do niego w odwiedzin i nad morze. Przedstawił im swoją kochaną nauczycielkę. A władzy darłowskiej przekazał album Drezna. Dla mnie oba spotkania były wzruszające. W domu i ratuszu. Mistrza i ucznia. Od Pani Brygidy usłyszałam, że nazwisko Nelke to po polsku goździk... Wspomnę, że uczniowie przewali mnie „różą”, a Panią Jerzewską „babcią”...

Miałam szczęście spotykać niezwykłych nauczycieli, którzy wywarli wpływ na moje życie. „Goździk” uczeń Pani Brygidy do tego wracał. Gdy w 1965 roku po Liceum Pedagogicznym rozpoczynałam pracę w Szkole Podstawowej nr 3 im. Żołnierza WOP podziwiałam nauczycielkę Marię Muchową, która była dla mnie wzorem, jakim jest obecnie Danuta Szyksznian - Ossowska i Brygida Jerzewska. Mój syn i córka pracują w szkole. Czy dziś - ja i moje dzieci poszlibyśmy za głosem powołania?... Nauczyciel to zawód, który powinien cieszyć się poważaniem! Jak jest?

Radna Krystyna Różańska